Nr. 124. Kraków, sobota 4 sierpnia 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.



# Z dnia.

Kraków, 3. sierpnia.

## Anarchizm a socyalizm.

Jestto ulubioną rzeczą pism reakcyjnych umyślnie mięszać pojęcia anarchizm i socyalizm, brać anarchistów i socyalnych demokratów za jedno, aby w ten sposób z zamachów anarchistycznych kuć broń przeciwko partyi socyalno-demokratycznej. Ślusarz zawinił, a kowala wieszają. I robią to całkiem świadomie, bo sprzeczność między anarchizmem a socyalizmem jest tak jasna, tak rażąca, że nawet mózgowi galicyjskiego pismaka nie mogła pozostać obcą.

Anarchizm przyznaje każdej jednostce prawo do nieograniczonej niczem swobody. — Wedle anarchistycznego światopoglądu, społeczeństwo niema prawa żądać od jednostki, aby ta poświęcała cząstkę wolności na rzecz dobra ogółu. Anarchizm stawia interes jednostki ponad interes ogółu. Teoretyk anarchizmu Stirner postawił zasadę, że nie istnieje społeczeństwo, a istnieje tylko indywiduum, jednostka, której cały świat jest własnością. Anarchizm powiada więc do człowieka: Idź za swoimi popędami, rób, co ci się żywnie podoba, nie oglądaj się na nic i na nikogo, staraj się tylko o to, aby tobie było dobrze, niechaj cię nie obchodzi, czy to, co dla ciebie jest korzystnem, jest dla drugich również korzystnem czy szkodliwem, twój własny interes niechaj będzie dla ciebie jedyną świętością; kto ci w drodze do urzeczywistnienia twoich pragnień staje, tego usuwaj, nie przebieraj w środkach, korzystaj z każdej sposobności, nie krępuj się żadną moralnością, bo wszelka moralność jest tylko pustym, a obłudnym frazesem, wszelkie zasady moralne kajdanami. Anarchizm głosi więc wojnę wszystkich przeciwko wszystkim.

Jeżeli przypatrzymy się bliżej tym zasadom, głoszonym przez anarchizm, to przekonamy się, że właściwie dziś istnieją one w praktyce. Wszak to w burżuazyjnem, kapitalistycznem społeczeństwie jednostka jest skazaną na wieczną walkę o byt z bliźnimi. Wszak to kapitalizm głosi wolność konkurencyi, wolność wyzysku, wszak to obecne społeczeństwo uświęca prawo jednostek do korzystania z wszelkich środków i z każdej sposobności dla zaspokojenia swoich popędów. Wszak dziś korzystają jednostki ze swego majątku lub urodzenia, aby dla zaspokojenia swych zachcianek, swych ambicyj, poświęcać życie i szczęście milionów. Dziś panuje indywidualistyczna teorya walki o byt w całej pełni.

Ustawy są tylko dla słabych — silni sami nadają ustawy. Czy nie jest to najczystszy anarchizm? Teorya anarchistyczna jest tylko wypowiedze-

# Jezuici dziś a dawniej.

10)

Bynajmniej. Kiedy wybiła godzina katastrofy pierwszego rozbioru, kiedy poczęło budzić się nasze odrodzenie, jezuici pierwsi przyjmują fakt rozbiorów, bez żadnych zastrzeżeń. Oni pierwsi wstępują na wstrętną drogę ugodową. Pierwsi pospieszyli ze złożeniem przysięgi wiernopoddańczej na rzecz nowych władców. Tego faktu nie wzruszy nic i pozostanie on na zawsze czarną plamą w dziejach jezuickiego zakonu.

W całej pełni odżył pogrzebany od dawna possewinizm, t. j. dążność do nawrócenia Rosyi na rzymski katolicyzm. Gdy na jezuitów spadł grom w postaci bulli papieskiej „Dominus ac Redemptor noster“ (Pan i nasz Odkupiciel), rozwiązującej ich zakon, świat cały zadrżał z radości. Tymczasem wbrew woli papieskiej jezuici zostali utrzymani w dwóch krajach, których władcy byli naprawdę dziwnymi przyjaciółmi katolicyzmu. Fryderyk II. pruski i Katarzyna rosyjska, wiedząc dobrze, jak skutecznie jezuici mogą przeciwdziałać aspiracyom polskim, postanowili ich utrzymać. Świat wielbił tolerancyjność Fryderyka i Katarzyny, papież po raz pierwszy i nie ostatni został przez jezuitów nie usłuchany, oni zaś pracować poczęli pod nową egidą dosyć skutecznie. Z pod wszystkich zaborów pierwszego rozbioru nie ukazał się ani jeden głos silniejszego protestu, nie ukazał się przez czas dłuższy. Jezuici sądzili nadal, że w ten sposób, grzebiąc sprawę polską, pracują jednocześnie dla sprawy katolicyzmu. Stanowisko jezuickie odbija się na stanowisku kleru polskiego przez czas dłuższy. W epoce rozbiorów, aż do roku 1830 duchowieństwo nasze zachowuje się całkiem biernie, nie rozumiejąc zupełnie związku, zachodzącego pomiędzy katolicyzmem a polskością. Podczas rewolucyi 1830 r. jeden tylko biskup krakowski, Wojtarowicz, wystąpił z wezwaniem, by naród brał w niej udział. Po wypadkach 1830 r. papież Grzegórz XVI, omotany przez jezuickie sieci potępił rewolucyę i wezwał naród polski, by był posłusznym swym zaborczym władcom, o ile ci nie przekraczają praw boskich i kościelnych. Dla tego papieża prawa istnienia narodów nie istnieją. Wreszcie z podniety jezuickiej wypływa założenie polskiego pozornie zakonu, zmartwychwstańców, który w służeniu kosmopolityzmowi rzymskiemu przeszedł sam siebie, który jedynie obok najwsteczniejszych miał odwagę potępić wypadki 1863 r. Miał odwagę wówczas

niem jasno i bez ogródek tych przekonań, które kierują światem kapitalistycznym. Przeczytajcie znakomitą charakterystykę dzisiejszego ustroju kapitalistycznego i dzisiejszych mocarzy w księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego Mickiewicza i osądźcie, czy nie jest to obraz ucieleśnionego anarchizmu!

Przeciwko temu indywidualizmowi, przeciwko anarchii, przeciwko samowoli jednostek stanęła do boju klasa robotnicza, zorganizowana w partyę socyalno-demokratyczną. Socyalizm stawia interes społeczeństwa ponad interes jednostki. Samowoli jednostki przeciwstawia socyalizm organizacyę ogółu, w której osobiste zachcianki ustąpić muszą przed dobrem publicznem. To też filozofowie burżuazyi — od jezuity ks. Załęskiego czy Jackowskiego aż do Spencera — tak samo jak ich bracia mleczni, anarchiści, oburzają się na socyalistów, jako na wrogów swobody jednostki i przepowiadają, że społeczeństwo socyalistyczne będzie najgorszą niewolą dla jednostki.

Tak, socyalizm jest wrogiem swobody jednostki, ale wrogiem tylko takiej swobody, która pozwala jednostce bezkarnie wyzyskiwać swych bliźnich, zwalczać ich jak zwierzęta, wysyłać ich tysiącami na rzeź, która doprowadza do takich zbrodni, jak morderstwo. Tylko w granicach dobra całego społeczeństwa przyznaje socyalizm swobodę jednostce.

Dlatego to socyalizm jest znienawidzony i zaciekle zwalczany zarówno przez świat kapitalistyczny, jak i przez anarchistów.

Socyalna demokracya brzydzi się gwałtem i w krajach konstytucyjnych nigdy nie ucieka się do niego.

Bomby anarchistów były zawsze dla burżuazyi bronią, którą miano rozbijać organizacyę socyalnej demokracyi. Nie udawało się to dotąd, — nie uda się i teraz.

# Wojna w Chinach.

Równocześnie, kiedy na Wschodzie wre walka zażarta, podniecana błogosławieństwem „pomazańca bożego“ Wilhelma-Attyli, kiedy żołnierze Attyli mord swój idą stroić w laury bohaterstwa, zbiera się w Paryżu t. zw. międzyparlamentarny kongres obrońców wieczystego pokoju. Jesteśmy już skazani na podobne widowiska, maskarady zamierającej moralności kapitalistycznej. Równocześnie z kongresem w Hadze, Anglia burzyła spokojne fermy Burów; dziś starzy, wysłużeni posłowie, mowcy parlamentarni, uchwalają rezolucye, przeklinające wojnę, wzywają do ogólnego rozbrojenia w chwili, gdy błogosławi się żołnierzy na bój bez pardonu. Tragiczna zabawka — dmuchanie przeciw wiatrom! Nie przyniosła nic wielka konferencya wysłanników państw istniejących, cóż może przynieść gawęda emerytów politycznych? Tymczasem ostatnie wiadomości z Chin przynoszą przerażające zapowiedzi.

### Wypowiedzenie wojny.

Dopiero teraz dowiedział się świat, że dnia 20 lipca Chiny wypowiedziały Europie formalnie wojnę. Depesza agencyi Laffana z Tientsinu donosi: Posłowie zamknięci w Pekinie otrzymali pierwszą wiadomość z zewnątrz 18 lipca. Zwlekanie Seymoura z odsieczą pogorszyło ich położenie. Już 19 lipca Czung-li-yamen w stosunku do nich wystąpił zaczepnie, a 20 wojna była już formalnie wypowiedzianą. Prócz niemieckiego konsula, zamordowano profesora cesarskiego niemieckiego gimnazyum Tamesa.

Angielskie poselstwo przyjęło 400 ludzi, w pałacu księcia schroniło się około 1000. Zamordowanych jest razem: 10 Niemców, 10 Japończyków, 11 Francuzów, 4 Moskali, 4 Austryaków, 7 Amerykanów, 7 Włochów i 9 Chińczyków-chrześcijan. Chińczyków natomiast padło w walce około 2000. Cesarskie edykty zawierają pochwały dla bokserów i rozkazują wszystkim misyonarzom opuścić kraj. Wicekrólowie mają spieszyć na pomoc stolicy państwa.

Nie wierzono tak długo, że nastąpi wypowiedzenie wojny, aż stało się ono faktem dokonanym. Wkroczenie wojsk obcych i zdobycie Taku wywołało właściwe powstanie ludowe i złączyło wojska chińskie i bokserów w jedną wojskową organizacyę, operującą przeciwko wojskom europejskim i zatrzymującą równocześnie posłów, jako jeńców i zakładników.

### Marsz na Pekin.

W odpowiedzi na wypowiedzenie wojny, postanowiły nagle mocarstwa wyruszyć z całą siłą na Pekin. Amerykański poseł Choate porozumiewał się z Salisburym co do natychmiastowego marszu i oświadczył mu, że Stany Zjednoczone są do tego już przygotowane, Salisbury odpowiedział, że Anglia gotową jest również do wymarszu.

Generał Gaselee wraz z sztabem przybył już na miejsce; wzmocniono wojska i wymarsz ma nastąpić zaraz. Moskale i Japończycy wysunęli już swoje forpoczty do Pei-czang. Generał japoński Jamakuchi spodziewa się, że w 3 dniach zajmie Czung-li-yamen. Według ostatnich depesz, mocarstwa miały już wyruszyć 1 sierpnia.

---

wzywać naród do posłuszeństwa prawowitej władzy!

W ten sposób jezuityzm pozostanie dla nas nazawsze wyrazem stałej, jednostronnej tendencyi kościoła katolickiego, rozumiejącej ludzkość tylko w postaci teokratycznej. Tendencya ta niweluje różnice narodowe, wszystko poświęca na rzecz zimnej rachuby politycznej-rzymskiej i rzymskich interesów. Uczucia religijnego próżno w tem szukać. Jezuici wzorów etycznych wysokich nie dali, dla nich istotnie cel uświęca środki.

To nasze grzebanie się w przeszłości może być o tyle pouczającem, że oświetla w charakterystyczny sposób rzeczy i fakty bieżącej doby naszych galicyjskich stosunków.

Streszczając nasze historyczne wywody o roli jezuitów na polskim gruncie, dochodzimy do następującego wyniku. W jakichkolwiek czasach, w jakiejkolwiek formie jezuityzm się przejawiał, pozostał zawsze sobą, nie sprzeniewierzył się swej istotnej treści. Treść zaś jego jest wrogą zasadzie narodowego rozwoju i wogóle postępowi myśli ludzkiej. Jezuityzm jest nawskróś kosmopolitycznym; służąc celom hierarchiczno-biurokratycznym kościoła rzymskiego, służy tym samym dążnościom, co w dawniejszych czasach mechanizm państwowy bizantyński, w dzisiejszych zaś biurokracya rosyjska. Kostnienie wszelkich objawów życia musi być rezultatem takiej potęgi.

Potęga to naprawdę niebezpieczna. Jedynie społeczeństwa i narody bardzo silne mogą bez obaw spoglądać na istnienie i rozwijanie się podobnych dążności u siebie. Społeczności skołatane, rozstrojone, takie jak nasze polskie, w danym wypadku są wystawione na największe niebezpieczeństwa.

Czy głos nasz jest wypływem urojonej wyobraźni? Zdaje się, że nie. Obraz życia galicyjskiego daje smutne bardzo horoskopy. Jezuityzm zapuścił tu głębokie korzenie. Przecież kraj ten jest najuboższym wśród krajów Europy. Spojrzyjcie, jakie olbrzymie kapitały w gmachach i majątkach posiada organizacya jezuicka. Pomyśleć przytem, że kraj ten nasz galicyjski niema środków na regulacyę rzek, na budowę dróg, na szkoły i szpitale i na ulżenie doli ludu wreszcie. Tymczasem miliony rocznie wsiąkają w zapisy i fundacye na rzecz jezuitów. Kraków, Sącz, Lwów, Tarnopol etc, etc. są potężnemi twierdzami jezuityzmu. Ma on tam gmachy wspanialsze od gmachów publicznych. Na gimnazya rządowe niema pieniędzy i „cui bono“ istnieje Chyrów, z przyznanem sobie prawem publiczności?! Zakład ten służy tylko klerykalnym tendencyom i wypuszcza w świat pokolenie ogłupiałe, bierne, w życiu koleżeńskiem prototyp serwilizmu i dziwnej obojętności na prawdziwe życie. — Ci, co walczą z socyalizmem o materyalizm poglądu na świat, dają młodzieży hasła czysto materyalistyczne: spokojnej i wygodnej karyery.

(Dokończenie nastąpi.)

### W Mandżuryi.

Z północnych Chin nadchodzą znowu rosyjskie depesze, że Chińczycy wytoczyli przeciwko Błagowieszczeńskowi ogień armatni. Dnia 24 lipca 2-tysięczna załoga chińskiej twierdzy Rajantyum prosiła generała Sacharowa o układy. Kiedy jednak Sacharów podszedł pod twierdzę, dano ognia. Po krótkiej walce Chińczycy uciekli z twierdzy, zostawiając amunicyę i armaty forteczne. Fort Niuczwang na półwyspie Liaotong Moskale również zajęli. To są wiadomości z Mandżuryi, z której ruch bokserski rozszerzył się już na cały kraj i grozi Moskalom poważnie w ich dalszych działaniach.

### W południowych Chinach.

W Kantonie władze chińskie rekrutują ludność i obiecują podwójny żołd. Ukazał się rozkaz dzienny, grożący oficerom surowemi karami, jeżeli odważą się przywłaszczyć sobie coś z żołdu, przeznaczonego dla armii.

Wobec obecnego stanowiska Chin, marsz na Pekin nie będzie aktem zemsty, ale raczej środkiem ratunku. Położenie bowiem posłów i cudzoziemców w Pekinie wymaga spiesznej pomocy. W pochodzie na Pekin Niemcy odgrywają najskromniejszą rolę i puszenie się cesarza Wilhelma, po którem można się było spodziewać, co najmniej wysadzenia Chin w powietrze, w rzeczywistości nie wzrusza nawet mocarstw związkowych, które jego słów zupełnie nie biorą na seryo.

## Przegląd polityczny.

= Z wysokich progów swego arcypańskiego zamku zstąpił sam, w własnej osobie, Roman hr. Potocki, aby w Przemyślanach przed chłopami wprawdzie, ale swymi wyborcami, zdać sprawę z tego — co w Sejmie słyszał. Najważniejszą sprawą na czasie, a tem bardziej dla chłopa, jest wniosek Hupki, któremu hrabia-poseł w cichości serca życzy zapewne powodzenia. Ale oto zbudziła się samowiedza, a raczej instynkt samozachowawczy u tego, szczególniej w pańskich dobrach terroryzowanego wieśniaka, bo po „dłuższej i wyczerpującej" dyskusyi uchwalono rezolucyę: „że ograniczenie rozporządzania mieniem osobistem więcejby zaszkodziło, aniżeli pomogło rodzinom włościańskim, że zatem lepiej już w tej sprawie pozostać przy urządzeniach dzisiejszych; dalej wyrażono opinię, że włoście rentowe u nas na razie nie dadzą się jeszcze zastosować, bo skoro włościanin małe długi zaledwie spłaca, nie podoła chyba długom wielkim! Co do gmin zbiorowych zauważono, że są eksperymentem drogim i niepraktycznym; dziś każdy powiat stanowi sam w sobie gminę zbiorową, której byle dać egzekutywę, chociażby taką, jaką ma każdy naczelnik poszczególnej gminy, to sprężysta administracya mieniem powiatu będzie daleko więcej pożyteczniejszą, aniżeli projektowane gminy zbiorowe, które trzymałyby urzędników ku wygodzie władz politycznych, a na udręczenie urzędów gminnych".

Hr. Potocki rezolucyą tą musiał być do tego stopnia zaskoczony, że nie znalazł na nią ani żadnej odpowiedzi, ani protestu. Jeżeli jednak wysłuchał jej i zgodził się na nią, bo według starego przysłowia, kto milczy, zdaje się zgadzać, to teraz lud ma prawo wymagać, aby jego poseł-wybraniec do niej się zastosował i w jej duchu działał. Czy to się stanie — zobaczymy. W każdym razie lud dowiódł pewnej dojrzałości w sprawach publicznych i tak nie mało zastraszył panów z Komitetu centralnego. Nie zdał się na nic poczęstunek, który chłopom był obiecany i którym też ich istotnie po zgromadzeniu uraczył hr. Roman. Chłopi jedli i pili, bo do poczęstunków są przyzwyczajeni tak, że nie patrzą, kto częstuje — ale swoje zrobili i głosowali niezależnie od poczęstunku.

W Galicyi i to już stanowi pewien postęp...

= **Amnestya dla „młodoturków".** Partya młodoturecka, dążąca do zaprowadzenia reform w zmurszałem państwie sułtana, do polepszenia bytu biednego ludu, znosiła zawsze straszne prześladowania. Ci, co zdołali zbiedz z rąk siepaczy sułtańskich schronili się do Paryża.

Obecnie z okazyi rocznicy wstąpienia na tron, padyszach „wspaniałomyślnie" udziela zbiegom amnestyi. Jeden z młodoturków pisze z tego powodu do „Petite Republique": „Podług noty oficyalnej wszyscy ci, którzy teraz nie powrócą, będą ścigani nawet w Europie (?), tak, jak gdyby byli w Turcyi. W kołach rewolucyjnych tureckich dobrze wiedzą, co znaczy ta słynna amnestya. Zresztą, otrzymano instrukcye od komitetu centralnego w Konstantynopolu, doradzające nie opuszczać Europy i potwierdzające, że amnestya jest zwykłą pułapką, zastawioną przez otoczenie sułtana". Według tych instrukcyj, jak dalej zaznacza autor przestrogi, miały na radzie ministrów zapaść następujące uchwały: każdego przybysza z partyi młodotureckiej prowadzi się do szambelana Tahirbeya. Ten ostatni ma żądać wyjaśnień co do komitetu centralnego. Zdrajcy, którzy się na to zgodzą, zostaną postawieni przed oblicze tułtana i obsypani dowodami łaski. Pozostali będą etapem wysłani do Tripolisu, o czem poufnemi cyrkularzami zawiadomiono poszczególnych gubernatorów. Dla zwabienia zaś zbiegłych Armeńczyków, zamieszkałych we Francyi, został z Konstantynopola wysłany agent Sinapian, który z rewolucyonisty ormiańskiego stał się ohydnem narzędziem rządu tureckiego.

### Nowi anarchiści czyli zamachy na szacha.

Dzienniki francuskie rozpuściły urzędownie po świecie wiadomość o zamachu w Paryżu na osobę szacha, obwożonego po wystawie. A wersye podawały tak sensacyjne, jak z bajki wschodniej. Znów widać anarchista, dośpiewywano sobie w myśli. Obecnie w pismach paryskich znajdujemy szczegóły tego zamachu. Dla uspokojenia nerwowych czytelników z góry zaznaczamy, iż zamach ów w całości wylągł się w komorach mózgowych komisarza policyjnego. Gdy szacha wieziono pod wieżę Eiffel, która wpadła w oko jego perskiej mości, na ulicach zbiegły się tłumy, żądne ujrzenia władcy w czerwonym fezie.

Komisarz policyjny, jak żóraw, wydłużał szyję w nadziei, że może jaki anarchista pokusi się o życie władcy Iranu: on go pochwyci i awans gotowy... Istotnie, czujne oko spostrzega dwóch przepychających się ludzi w strojach wschodnich, jeden ma kindżał za pasem. Nie pytając go wcale „z szalonym hałasem", co to znaczy, komisarz daje niemy znak dwom policyantom, którzy w tej chwili, jak dobrze wytresowane wyżły, we wskazanym kierunku się przekradają. Ten manewr nie uchodzi uwagi azyatów, biorą więc nogi za pas. Rozpoczyna się gonitwa. Wreszcie „najbardziej podejrzany" zostaje złowiony przy ulicy Uniwersyteckiej, w sieni domu nr. 223.

Numer ten jednak nie zostanie uwieczniony przez p. Lipnickiego w „Przeglądzie Polskim", w jakim dopełniającym artykule do rozprawki „O anarchiźmie", okazało się bowiem, iż domniemany „szachobójca" jest członkiem bawiącego w Paryżu teatru perskiego i robił zamach tylko... na szkatułę szacha, chcąc go ubłagać o ofiarą pieniężną dla teatru, który tu wcale nie prosperuje. A sztylet? To zwykła ozdoba wschodniego stroju. Podejrzana zaś ucieczka Persów łatwo się tłómaczy tem, iż zauważyli, że policya chce wejść z nimi w bliższy kontakt.

Pomimo tych zeznań oraz zapewnienia personalu teatralnego, iż pochwycony Araman Ponadi jest najspokojniejszym chłopcem (liczy lat 18) w świecie, policya na wszelki wypadek odstawiła go do aresztu. Może też stróże bezpieczeństwa, umiejący stwarzać różne „dowcipne" kombinacye, wynajdą, że Ponadi prowadził tajną korespondencyę z Brescim lub coś podobnego. Nazwisko Ponadi ma w sobie w dodatku jakąś włoską przyprawę... Hm... to podejrzane!

Czy zatem i najnowszy zamach na tegoż szacha, sygnalizowany wczoraj nie jest 2 aktem tej samej komedyi pomyłek.

## Cuda w XIX wieku.

### Matka Boska ruszająca oczyma. — „Bibułki Matki Boskiej" jako środek leczniczy na wszystkie choroby.

Wprawdzie, kościół św. Wojciecha stoi w bliskim sąsiedztwie kramików, lecz sądzimy, że nie uprawnia to do prowadzenia handlu w jego obrębie. Tymczasem od roku rozsiadła się tam jakaś stara kobieta i sprzedaje „Nowennę do siedmiu boleści", takąż koronkę paciorkową oraz specyfik leczniczy „bibułki miniaturowe Matki Boskiej z Kampokawallo" Jak widać z załączonej recepty ów środek (wielkości marki pocztowej) powinien

być zażywany codziennie, przytem koniecznie w domu a nie w kościele — „w czasie odmawianej Nowenny“ i skutkuje na wszystkie choroby.

Bibułka miniaturowa jest reprodukcyą obrazu Madonny z Kampokawallo różniącej się tem od innych, iż porusza oczami. „Według świadków naocznych, czytamy w krótkiej wiadomości o Matce Boskiej poruszającej oczyma, poruszenia ócz są rozmaite, a mianowicie:

Ruch prostopadły. Oczy wzniesione ku niebu, raz spuszcza, a następnie podnosi.

Ruch poziomy. Oczy zwraca na prawo i na lewo.

Ruch powiek, które się powolnie spuszczają i całkowicie zakrywają źrenice, a wtedy oczy są zamknięte. A ruchy te trwają krótko i nazad powracają do naturalnego porządku“.

Czciciele, „którzy widzieli te cudowne poruszenia na wszystkie strony, składali, jako dowód wdzięczności, liczne klejnoty, a nawet sztylety“ (str. 54).

Naturalnie prócz „cudownych poruszeń“, działy się i inne nadprzyrodzone zjawiska. Dnia 9 maja „za Jej (Madonny) potężną przyczyną, Bóg spuścił obfite deszcze na spragnione pola i łąki“. „Pewnej niewiasty ubogiej córkę ośmnastoletnią pokąsał pies wściekły. Doktorzy postanowili uśpić ją i wyjąć z niej wnętrzności (!!), by bez bólu i cierpień umarła“. Zagrożona taką kuracyą („Wiadomość o Matce Boskiej poruszającej oczyma“ nie podaje, niestety, w jakim kraju leczą w ten sposób wściekliznę), wolała udać się do Kampokawallo. Trzej ludzie prowadzili pokąsaną, nałożywszy jej drucianą siatkę na twarz. Gdy przybyli do celu, dziewczyna rzekła do matki: „Matko, zdejm ze mnie ten przyrząd druciany; nie ukąszę was, bo jestem uzdrowiona“.

„Pewien socyalista udał kalectwo i o kulach wysiadł ze swego powozu, udając się do kaplicy. Tu po krótkiej, szyderczej modlitwie wykrzykuje: „cud“, składa obok ołtarza kule i wraz z obecnymi nibyto dziękuje za łaskę. Wychodzi z kaplicy i wsiada do powozu, lecz źle stanął na stopniu i złamał sobie nogę. Była to wyraźna kara Boża“.

Otóż podobnych dokładnych opisów nie podających ani miejsca, ani czasu moglibyśmy na wzór zacytowanych ułożyć mnóstwo z tą różnicą, że nie byłoby tam takich nonsensów, jak wyciąganie wnętrzności przez lekarzy dla zadania śmierci bez bólu i tendencyjnych łamań nóg socyalistom. Taka „oświata“ jaką szerzy to klerykalne wydawnictwo uśmiecha się „Ruchowi katolickiemu“.

Na zakończenie jeszcze jeden szczegół: Na tytułowej karcie, omawianej broszury, (drukowanej w krakowskiej drukarni Związkowej w r. 1899) czytamy nazwisko autora: ksiądz A. Mortier, oraz tłomacza: ksiądz Jan Siedlecki. Na odwrotnej zaś stronie karty tytułowej można oglądać:

L. 3171. Pozwalamy drukować.
Z Ordynaryatu Biskupiego obrz. łac.
W Przemyślu, d. 2 marca 1899.
(L. S.) † Łukasz Biskup.
Nakładem X. Jana Siedleckiego.

Broszurkę taką i „bibułki Matki Boskiej“ mamy w redakcyi i możemy na żądanie okazać.

# Przegląd społeczny.

**Strejk angielskich kolejarzy.** Robotnicy kolejowi w Londynie i okolicy, należący do personalu t. zw. wielkiej kolei wschodniej, gotują się do strejku. W głosowaniu nad tem, na 6 do 7 tysięcy głosujących, 5236 oświadczyło się za strejkiem, a zaledwo 53 przeciwko niemu. Generalnemu sekretarzowi organizacyi kolejarzy Bellowi oddano pisemne wypowiedzenia, który je doręczy dyrekcyi. Jeszcze 25 kwietnia br. postawili kolejarze żądanie podwyższenia płacy tygodniowej o 3 szylingi (3 kor. 60 hal.) i wybrali 17 mężów zaufania, którzy mieli porozumiewać się z dyrekcyą kolejową. Dyrekcya mężów zaufania, jako zbiorowego ciała, nie chciała uznać, ani też nie uznała ich za kompetentnych do reprezentowania robotników, chociaż byli wybrani jednogłośnie na ogólnem zgromadzeniu kolejarzy. Wreszcie oświadczyła robotnikom, że obok mężów zaufania wybranych przez robotników, mają być mężowie zamianowani wprost przez dyrekcyę. Robotnicy roszczenia te z oburzeniem odrzucili i zażądali interwencyi organizacyi zawodowej. Sekretarz zawodowy wysłał do dyrekcyi kilka pism, na które nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Wtedy zaproponowano dyrekcyi sąd rozjemczy, i na to dyrekcya nie dała odpowiedzi. Natomiast prezes rady nadzorczej kolei, lord Hamilton oświadczył w dziennikach, że robotnicy nie mają powodu do zażaleń, a cały ruch wzniecony jest przez urzędników organizacyj robotniczych w ich własnym interesie i przez agitatorów politycznych. W końcu zaznacza, że dyrekcya nie uznaje związków kolejarzy. Teraz więc sprawa podwyższenia płacy zeszła na drugi plan, a rozpoczęła się walka o uznanie organizacyi. Do strejku przygotowują się obie strony; ma on się rozpocząć 3 sierpnia.

**8-godzinny dzień roboczy.** Firma Monnoyer-Debory w okolicach Amicas (Francya), zajmująca się wyrobem oddzielnych części dla konstrukcyi maszyn rolniczych, pozostawiając tę samą płacę, skróciła podczas obecnych upałów dzień roboczy do 8 godzin, z tą jeszcze zmianą, że praca rozpoczyna się o 4 rano i trwa do wpół do pierwszej, z półgodzinną przerwą na śniadanie. Popołudnie mają robotnicy zupełnie wolne. Przy tym rozkładzie robotnicy w przeciągu ośmiu godzin wytwarzają więcej nawet, niż przy dawniejszym dziesięciogodzinnym dniu. „Petite Republique“, skąd czerpiemy tę wiadomość, dodaje, że obecna próba powinna zachęcić właścicieli do zaprowadzenia stałego 8-godzinnego dnia w swej fabryce.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 4 sierpnia. 1714. Pokój w Rastadzie. — 1789. Pierwszy kongres północnych stanów Ameryki. — 1871. Pierwsze wybory do parlamentu w Niemczech. — 1894. Demonstracye uliczne za ślubami cywilnymi w Budapeszcie. — 1895. Śmierć prof. Jerzego Giżyckiego, słynnego etyka.

**Dziś teatr zamknięty.**

**„Prawa ludu“** wyszedł już z druku Nr. 15 i zawiera artykuły: Wybory, Wylewy i powodzie, Suchoty, Rewolucya ludowa w Wielkopolsce, Listy z kraju, Zamordowanie króla włoskiego a mowa Wilhelma i Wiadomości z różnych stron.

**Sprawozdanie wyższej szkoły handlowej w Krakowie.** Szkoła handlowa w Krakowie składa się z 2 działów: nauki uzupełniającej i wyższej szkoły handlowej, zamienionej w przeszłym roku szkolnym na akademię handlową. Celem nauki uzupełniającej jest „osobom będącym w praktyce handlowej, dać sposobność do uzupełnienia swych wiadomości i przyczynić się do podniesienia ich zarobkowości“. Rozchodzi się więc tu głównie o ułatwienie nabycia wiadomości zawodowych. Takich niejako praktycznych szkół zawodowych namnożyło się w ostatnich latach w Austryi bardzo wiele, szczególniej w bardziej przemysłowo-handlowych okolicach, n. p. w Czechach. U nas dążność ta objawia się bardzo powoli. Z szczegółowego niżej sprawozdania przekonamy się, że wśród naszych sfer kupieckich nie zawitała jeszcze myśl, że należy stan kupiecki podnieść zawodowo, że trzeba mu dać pewne, choćby minimalne wykształcenie, aby mógł konkurować z zalewającym nas przemysłem zagranicznym, aby przemysł i handel krajowy, o którym się tyle deklamuje, rozwinął się choć na tyle, aby wystarczał zapotrzebowaniu swojskiemu. Akademia handlowa, istniejąca w obecnej organizacyi od lat dwóch, ma zaś za zadanie dostarczenie krajowi ludzi o wyższem wykształceniu kupieckiem i powinna zastąpić zagraniczne zakłady, do których dotychczas młodzież polska, szczególniej z Królestwa, musiała się udawać. Plan nauk w obu działach szkoły jest starannie dobrany i siły nauczycielskie, aczkolwiek nie zawsze fachowe, wystarczające. N. p. w akademii wykładaną jest obok rachunków kupieckich, buchalteryi, ćwiczeń kantorowych — ekonomia społeczna, prawo handlowe i wekslowe, geografia handlowa i języki zagraniczne. Profesorami są przeważnie nauczyciele gimnazyalni i docenci uniwersyteccy, obok zawodowych urzędników rozmaitych instytucyj bankowych.

W wyższej szkole handlowej było na początku roku 61 uczniów, z końcem zaledwo 37, wszyscy Polacy (1 żyd). W niższej szkole handlowej razem 60, opuściło zakład w ciągu roku 17. Powyższe zestawienie wykazuje, że w obu oddziałach szkoły liczba uczniów jest nader skromna. Pochodzi to, według przypuszczeń samej dyrekcyi szkoły z tych przyczyn, że a) szkoła nie ma jeszcze prawa jednorocznictwa, b) szkoła jest prywatną i dlatego uczniowie nie mogą korzystać ze stypendyów. Jedno arcybractwo miłosierdzia dopuściło uczniów szkoły handlowej do ubiegania się o jego stypendya. Słaba frekwencya szkoły nasuwa zarządowi następujące uwagi: „Skromna ilość uczniów w szkole uzupełniającej, pochodzi przeważnie z nienależytego rozumienia potrzeby zawodowej nauki ze strony bardzo znacznej większości naszych warstw kupieckich, którym nauka uzupełniająca zdaje się dość

zbyteczną tak, że uwalnianie uczniów na dwie godziny nauki szkolnej jest dla nich ofiarą za dużą, jeżeli nie niepotrzebną. Z takiem zapatrywaniem mają do walczenia szkoły uzupełniające handlowe wszędzie, tylko u nas w stopniu oczywiście bardzo wybitnym, ażeby snadź nie sądzono, że w którymkolwiek punkcie naszego stanowiska pozwolimy się zepchnąć z szarego końca. Dosyć bowiem powiedzieć, że do uzupełniającej szkoły handlowej w Krakowie, było zapisanych w r. 1900 uczniów 60, uczęszczało 42, a ukończyło kurs III, aż siedmiu! Te liczby nie potrzebują komentarzy i chyba nie dowodzą, jakoby kupiectwo nasze w przeważnej swej części rozumiało siłę i znaczenie wykształcenia zawodowego. Jest to objaw wprost niepokojący, obawiać się bowiem można, że zapisze się w bilansie rozwojowym naszego kupiectwa klęskami podobnie, jak brak zupełny oświaty elementarnej u szerokich warstw ludowych przysparza społeczeństwu wstydu i szkód nie mało.

**Nabożeństwo żałobne** w rocznicę śmierci Adama Asnyka, pierwszego prezesa „Tow. Szkoły ludowej“, odbędzie się w kościele księży Pijarów, w sobotę 4 sierpnia b. r. o godzinie 9 rano, na które „Tow. Szkoły ludowe“ szan. publiczność zaprasza.

**Szymon Dereure**, jeden z założycieli partyi socyalistycznej we Francyi, zmarł w Paryżu. Nieodłączną towarzyszką jego życia była nędza, ścigająca go aż do grobowej deski. Lecz przeciwności, jakie w życiu spotykał na każdym kroku, nieodłączne od agitatora-socyalisty, więzienie i prześladowania polityczne nie złamały energii dzielnego naszego towarzysza, owszem podniecały ją tylko, tak że Dereure przez całe swe życie zaliczał się do najczynniejszych członków partyi robotniczej francuskiej. Urodzony w r. 1838, w departamencie Allier, był tam robotnikiem i czytając pisma socyalistyczne całą duszą przylgnął do tej idei wierząc, że tylko organizacya robotnicza oparta na bezwzględnej równości wszystkich, może polepszyć ciężką dolę proletaryatu. Udawszy się do Paryża założył tam stowarzyszenie zawodowe, które wstąpiło do międzynarodówki. W późniejszych latach przyczynił się świetnie do rozwoju partyi socyalistycznej. Był delegatem na wszystkie kongresy partyi, redaktorem pisma „Marseillaise“. Dzielny jego charakter zajaśniał też na krwawem tle paryskiej komuny. Wybrany jej członkiem 14.000 głosami, był podczas walki adjutantem wodza komuny generała Jarosława Dąbrowskiego. Skazany został za to wraz z wielu innymi na śmierć, ale uwolniła go od niej amnestya Gambetty. Założył on francuską robotniczą partyę socyalno-demokratyczną wraz z Guesde'em i Lafargue'em. Umarł w ubóstwie. Cześć jego pamięci!

**Ajent prowokacyjny.** Feliks Karnecki, były egzekutor pow. Kasy dla chorych, obecnie ajent policyjny, przed którym ostrzegaliśmy przed kilkoma dniami, rozpoczął swoją działalność od podrabiania listów, rzekomo pochodzących od żołnierzy, które przysyła redakcyi „Głosu Przemyskiego“, żądając by je umieszczono. **W listach tych straszne rzeczy wypisuje Karnecki o wojsku, o oficerach i podoficerach i podpisuje żołnierzy.** Wszystkie te listy mamy w przechowaniu, aby można każdej chwili tego draba zdemaskować. Jak nam doniesiono, mają zamiar zaprowadzić w Przemyślu stan wyjątkowy na wypadek, gdyby nadal żołnierze korespondowali ze socyalistami. Czyżby do urzeczywistnienia tego planu posłużyć miały fałszowane przez Karneckiego listy? Ostrzegamy raz jeszcze wszystkich towarzyszy w Przemyślu, przed tem indywiduum i prosimy o przestrzeżenie znajowych żołnierzy.

**Stróże bezpieczeństwa.** Waligórowa, drohobycka mieszczanka, o której zgwałceniu onegdaj donosiliśmy, podaje epizod, który wedle jej zdania jest w przyczynowym związku z jej ostatniem nieszczęściem. Onegdaj w południe przyszedł do jej mieszkania kapral drohobyckiej policyi Kość, a korzystając z tego, że mąż tejże odsiaduje właśnie w samborskiem więzieniu dwumiesięczną karę za bójkę, starał się takową brutalnie przemocą zmusić do uległości. Waligórowa po dłuższej, zaciętej walce, wyrwała się wreszcie z rąk napastnika, który rozjuszony odgrażał się, że ją uwięzi (!!) jeśli mu się nie podda. W końcu starał się opór biednej kobiety przełamać pieniądzmi, i pokazawszy jej 30 złr. ofiarował 10 złr. jeśli tylko zasłoni okna.

Wieczorem zjawił się kapral Kość znowu u Waligórowej, nie mógł jej jednak nakłonić, by wstąpiła do swej izby.

Fakt ten podajemy do wiadomości drohobyckiego komisarza rządowego p. Napadiewicza z tem, że od swej zgrai policyjnej powinien wpierw rozpocząć swe „reformy“, aniżeli od biednych ludzi miasta.

**Formalna anarchia** panuje w Tarnopolu pod względem policyi budowlanej. Buduje się tu jak i czem się chce, nic dziwnego, że tandeta budowlana kwitnie. Urząd budowniczy miejski, który miał przedtem 3 urzędników, obecnie ma jednego, tj. naczelnika, który sam, mimo 40-letniej służby, pracuje. Na budowlach niema nawet rusztowań, robotnika umieszcza się na gleichach, gzemsach, na piętrowych wysokościach i tak się naraża życie proletaryusza. Bezczelność spekulantów idzie nawet dalej, gdyż i bezpieczeństwo publiczności ich nie obchodzi. Nie zagradza się placów budowlanych, nie daje się chodnika, ale przeciwnie, zabiera się chodnik publiczny, zagradzając go połamanymi parkanami, a w nocy nawet latarni niema obok tych jaskiń tarnopolskich. Nic dziwnego więc, że wychodząc np. z „Sokoła“, lub z teatru, potykają się ludzie, panie i dzieci, na cegłach i na materyałach, leżących na bruku.

Tandeta budowlana, to u nas spekulacya i przedsiębiorstwo „lichwy“ tarnopolskiej obecnej ery. Ona odbiła się silnem, smutnem echem w tutejszych instytucyach finansowych tak, że komisarz rządowy, po szkontrum w pewnej instytucyi, zasystował dalsze udzielanie pożyczek na budowle, pożyczek, które silnie przekraczały najidealniejszą wartość budowy. Wstrzymać musiał również po skontrze udzielanie kredytów osobistych na bagatelki po 7 i 8 tysięcy złr., tej spółce specyalistów od budowy i parcelacyi gruntów, kosztem włościańskiej skóry.

**Fabryka pieców kaflowych w Nowym Sączu** pod firmą Ignacego Smoleńskiego, podobna jest raczej do walącej się, przeciekającej budy, niż zakładu przemysłowego, w którym pracuje kilkunastu robotników. Nic dziwnego, że fabryka ta nie odpowiada najpierwotniejszym wymogom hygieny, kiedy sam właściciel, człowiek nie fachowy, prowadzi raczej handel wódką, niż kaflarskie przedsiębiorstwo. Nadto wtedy, gdy potrzeba na co pieniędzy, robi się zwykle bardzo ubogim i pokazując pugilares, mówi: „patrzcie mam tylko $2^1/_2$ centa“. Wobec takich stosunków, można sobie wyobrazić, jakie jest położenie robotników! Nawet kasy chorych nie opłaca się za nich. Jakże więc ma się podnosić przemysł krajowy, jeżeli w ten sposób pojmują tacy Smoleńscy prowadzenie przedsiębiorstwa!

**Krwawa rocznica.** Z Przemyśla donoszą nam: We wtorek 31 lipca w lokalu stowarzyszeń robotniczych wygłosił tow. Witołd Reger odczyt o Teofilu Wiśniewskim i Józefie Kapuścińskim, wobec licznie zebranych robotników i robotnic.

**Dziecko pożarte przez świnie.** W Komarnicach, pod Przemyślem zdarzył się straszny wypadek pożarcia 14-miesięcznego dziecka przez świnie. Rodzice poszli w pole pozostawiając dziecinę bez opieki na ścierniskach obok pastwiska. Za powrotem oczom ich przedstawił się straszny widok. Prawa rączka dziecka była niemal do łokcia pożarta, lewa ręka i nogi poszarpane, jak również prawy policzek. Dziecko oddychało jeszcze. Przewieziono je do szpitala powszechnego w Przemyślu, gdzie przybył zaraz na komisyę sędzia p. Oleksiński. Przeciwko nieuważnej matce wdrożono śledztwo z § 335 uk.

**Podobnie jak w Galicyi.** Za dług podatkowy 3 korony i 54 halerzy zafantowano na Węgrzech w Egyed wieśniaka, Józefa Slujtnera. Następstwem tego była sprzedaż domu i gruntu. Sąd powiatowy w Czorna wystawił na licytacyę całą tę majętność, wartości 2642 koron. Przedmiot ma być, jeżeli nie znajdzie się kupiec, sprzedany za cenę długu. Więc za niecałe 4 korony długu sprzedaje się chłopu majątek. Podobne wypadki zdarzają się na Węgrzech zbyt często i świadczą o gospodarce rządowej, która chyba dąży do tego, aby ludność wiejską puścić wreszcie z torbami. To też całe okolice wyludniają się nieraz, a ludność wędruje w którąbądź stronę świata, aby tylko uchronić się od opiekuńczych władz rządowych. Czyż i u nas podobne rzeczy się nie dzieją?

**Wypadek w kopalni.** Przed kilku dniami przy zjeździe do szybu Salmy I. VII w Polskiej Ostrawie, zostało uszkodzonych wskutek zbyt szybkiego spuszczenia windy 9 robotników. Większość połamała nogi. Jeden hajer jest śmiertelnie ranny,

3 musiano amputować nogi. Węgle drożeją, baronowie węglowi wysilają cały dowcip, jakby ceny coraz bardziej śrubować w górę, ale środki ostrożności, życie górnika jest u nich rzeczą uboczną.

**Duchowne niewiasty**. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, znajduje się według urzędowych obliczeń 1235 kobiet-księży. Sekty uniwersalistów, unitaryuszy, independentów, metodystów i baptystów, posiadają takich duchownych. Utorowała kobietom tę drogę sekta kwakrów.

**Ilość Europejczyków w Chinach**. Z racyi niebezpieczeństwa, w jakiem znajdują się Europejczycy w państwie środka, podają pisma ich liczebność oraz posiadanych przez nich przedsiębiorstw. Pierwsza cyfra wynosi ogółem 17.193, druga 773, w tem:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Amerykanów | 2.335 | przedsiębiorstw | 70 |
| Anglików | 3 562 | „ | 401 |
| Niemców | 1.134 | „ | 115 |
| Francuzów | 1.183 | „ | 76 |
| Hiszpanów | 448 | „ | 9 |
| Rosyan | 1 621 | „ | 19 |

**Spłoszone woły**. Z Kadyksu donoszą o wypadku, spowodowanym przez stado spłoszonych wołów, które wyładowywano z okrętu, przybyłego z Afryki. Część wołów w popłochu wpadła do morza, druga zaś rzuciła się w kierunku sąsiednich restauracyj, powodując zniszczenie ruchomości oraz niesłychaną panikę wśród obecnych. Jeden kelner dostał się na rogi rozjuszonych zwierząt. Kilka tych stworzeń dotarło nawet do środka miasta. Tu natrafiły na kondukt pogrzebowy. Trzy osoby zostały ranne. Konie od karawanu, spłoszone, poniosły, przyczem nieboszczyk z trumną runął na ziemię.

---

**Bójka**. Wczoraj po godzinie 8 wieczorem jakiś pijany zrobił awanturę w szynku na rogu ulicy Grodzkiej i Poselskiej. Gdy go policyant chciał aresztować przyszło do bójki, w czasie której kolega pijanego, wyrobnik Moskwa zerwał policyantowi medal, krzyż i — półksiężyc, a pierwszy ekscedent skorzystał z tej bójki i umknął. Policyant dobył pałasza, Moskwa chwycił oburącz za ostrze i poranił sobie ręce. Przybyło jeszcze dwóch policyantów na pomoc i wszyscy trzej wspólnemi siłami odprowadzili go na inspekcyę policyjną. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego Moskwę. Przed policyą zgromadziły się tłumy ludzi, które rozpędzali ajenci i żołnierze policyjni.

**Zmarł** Stefan Żołdani, emerytowany budowniczy miejski, w 60 roku życia.

## Odpowiedzi Redakcyi.

**Czytelnikowi „Naprzodu“**, który po przeczytaniu w niedzielnym numerze naszego pisma notatki o stosunkach w drukarni „Czasu“, nadesłał nam pod datą 31 lipca obszerniejszy opis tych miłych stosunków w tej drukarni, odpowiadamy, że chętnie umieścimy całą jego korespondencyę, jeżeli poda nam swe nazwisko i adres, lub zgłosi się w naszej redakcyi, gdyż z anonimów korzystać nie możemy. Otrzymaliśmy również kartę korespondencyjną jako uzupełnienie opisu i z zadowoleniem przyjmujemy oświadczenie, że odtąd otrzymywać będziemy wiadomości o wszelkich nadużyciach, jakieby w drukarni „Czasu“ w przyszłości zajść mogły — byle nie bezimiennie.

# Jubileuszowa konfiskata.

Nadszedł wreszcie dzień jubileuszu dla naszego dziennika. Został on przez prokuratora Dolińskiego zaszczycony dwudziestąpiątą konfiskatą. Ofiarą czerwonego ołówka padła tym razem wstępna glossa „Naprzodu“, porównywująca słowa kondolencyjnej depeszy cesarza Wilhelma II ze słowami jego ostatniej mowy. Porównanie to skonfiskował Doliński, dopatrując się w niem występków obrazy czci z §§ 491, 494 i 496 ust. karn.

Jak p. Doliński w naszym artykule wynalazł obrazę czci cesarza Wilhelma — tego nie można zrozumieć. — Wszak to, co napisaliśmy i wogóle wszystko, cokolwiek można złego powiedzieć o Wilhelmie, będzie wprost bladem obok tej nazwy, jaką cesarz Wilhelm sam siebie uraczył. Nazwał on siebie Hunnem. Hunnowie — to uosobienie najokrutniejszego barbarzyństwa. Czy można się dopuścić gorszej obrazy? Ale Doliński poczuwa się do obowiązku ratowania „honoru“ Wilhelma-Hunna.

Z powodu tej dwudziestejpiątej konfiskaty, jaka spadła na nasz dziennik, wydamy jutro jubileuszowy numer „Naprzodu“, poświęcony Dolińskiemu. Celem uczczenia tego niezwykłego jubileuszu, postanowiło grono robotników złożyć na fundusz prasowy codziennego „Naprzodu“ jubileuszowe datki na pamiątkę **25-tej** konfiskaty.

Myśl ta jest godną uznania, albowiem w ten sposób będzie można wypełnić wyłom, jaki w skromnych funduszach „Naprzodu“ uczyniło 25 konfiskat. — Polecamy ją uwadze Towarzyszów partyjnych, których ofiarność jeszcze nigdy nie zawiodła

Żadne konfiskaty i prześladowania nas nie ugną i nie złamią, bo za nami stoi zorganizowany proletaryat. I dlatego w dzień 25-tej konfiskaty wołamy z otuchą:

Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya!

# Telegraf i telefon.

### Amnestya?

**Lwów**, 3 sierpnia. „Ruch katolicki“ podaje wiadomość z wrzekomo pewnego źródła pochodzącą, że 18 bm., z powodu 70 urodzin cesarza, ogłoszoną będzie amnestya dla wszystkich skazanych w Galicyi za zajścia przy wyborach. W tym celu zażądano już z Wiednia wszystkich potrzebnych aktów i wykazów.

### Język urzędowy żandarmeryi.

**Praga**, 3 sierpnia. Podobnie jak morawska, wydała także czeska krajowa komenda żandarmeryi rozporządzenie w sprawie używania języka niemieckiego, jako służbowego języka żandarmeryi. Rozporządzenie to wydano z następującego powodu: Jeden z komendantów posterunków składał na rozprawie sądowej zeznania po czesku, mimo, że dostatecznie władał językiem niemieckim. Podoficer ten skazany został za to na trzydniowy areszt

### Bankructwa.

**Wiedeń**, 3 sierpnia. Wiedeński „Związek wierzycieli“ ogłasza następujące niewypłacalności: Anna Bernsberger, modystka w Budziejowicach; Koloman Szüsz, kupiec w Jaszladyny na Węgrzech; Fryderyka Breckner, właścicielka handlu w Sybinie siedmiogrodzkim; Leopold Deixner, kupiec w Nagy-Becskerek na Węgrzech; Arpad Gerö, we Wiedniu; Józefa Schwach, handel tow. mięszanych we Wiedniu; Wojciech Pichl, kupiec w Marienbadzie; Jan Firan, majster stolarski w Pradze; Józef Stern; kupiec w Veszprim na Węgrzech; Jan i Antoni Hannak, fabrykanci rowerów we Wiedniu; Anna Bares, kupcowa w Pradze na Smichowie; Acs & Elek, firma handlowa w Debreczynie na Węgrzech; Piotr Vigh, kupiec w Rosznyo na Węgrzech; Juliusz Sülczbeck, kupiec w Kapiwar; Antoni Markitan, handel tow. norymberskich w Bernie; Ludwik Wittlich & Józef Burghardt, fabrykanci towarów galanteryjnych we Wiedniu; Edward Valasek, kupiec w Miava na Węgrzech.

### Bankructwa zagraniczne.

**Wiedeń**, 3 sierpnia. Izba handlowa i przemysłowa Niższej Austryi ogłasza następujące bankructwa zagraniczne: Vasa T. Radulovic w Belgradzie; Jovan P. Stankovic w Belgradzie, oraz Ausbruch & Hirschtricht w Bukareszcie.

### O zamach na ks. Walii.

**Londyn**, 3 sierpnia. Lord Balfour oświadczył w Izbie gmin, iż rząd angielski zawiadomił gabinet belgijski, że wynik procesu przeciw Sipidowi uważa za ciężki, groźny błąd wymiaru sprawiedliwości (oklaski), i że rząd angielski dowiedział się z ubolewaniem i niepokojem, iż rząd belgijski nie przedsięwziął żadnych środków, by Sipida zatrzymać tak długo, dopóki w sprawie tej nie zapadnie wyrok. Rząd belgijski nie odpowiedział dotychczas na tę notę.

### Zamach na szacha perskiego?

**Paryż**, 3 sierpnia. Prasa goniąca za senzacyą usiłuje z napaści na szacha perskiego zrobić zamach. Sędzia Valles prowadzi śledztwo w sprawie tego wypadku.

**Paryż**, 3 cierpnia. Badania co do identyczności człowieka, który napadł na szacha perskiego pozostały bez rezultatu. Z zeznań świadków wynika, że miał on wspólników, z których jeden chciał go uwolnić z rąk policyi. Policya jest zdania, że napaść na szacha pozostaje w związku z zamordowaniem króla Humberta (?) i że istnieje spisek anarchistyczny przeciwko wszystkim koronowanym głowom.

**Paryż**, 3 sierpnia. „Petit Parisien“ donosi, że ostrzeżenie przed zamachem, jakie szach otrzymał w przeddzień awantury, jest podpisane Angelo Bartelozzi. List ten zawiadamia szacha,

że niedawno odbyte w Neapolu zebranie anarchistów wydelegowało jednego z przyjaciół Bresciego, aby zamordował szacha.

**Paryż**, 3 sierpnia. Sędzia śledczy Valles przesłuchał szereg świadków, między nimi inspektora policyi, który zeznał, że zanim Szach opuścił „pałac monarchów“, stały przed pałacem dwa indywidua i kręciły się niespokojnie. Jednym z nich był właśnie napastnik; wyrzekł on na głos „ależ to długo trwa“, a drugi patrzył się niecierpliwie na zegarek.

Aresztowany odmówił wszelkich zeznań, nie chce wcale obrońcy i nie przyjmuje żadnego pokarmu.

**Paryż**, 3 sierpnia. Napastnik zowie się podobno Falfon i urodził się w roku 1876.

**Paryż**, 3 sierpnia. Aresztowany napastnik został przewieziony do więzienia Santé. Bieliznę ma znaczoną literą M.

### Wojna transwalska.

**Londyn**, 3 sierpnia. Obliczono straty angielskie poniesione do końca lipca w Afryce południowej na 36.559 ludzi, nie licząc w to chorych.

## Zamordowanie króla włoskiego.

**Medyolan**, 3 sierpnia. W Monzy odbyła się wczoraj Rada familijna pod przewodnictwem króla, w której brali udział wszyscy członkowie domu królewskiego. Narada trwała 2 godziny.

**Monza**, 3 sierpnia. Król Wiktor Emanuel zatwierdził dziś ogłoszonym dekretem ministrów w ich zajmowanych stanowiskach urzędowych. — Wszyscy członkowie gabinetu znajdują się w Monzy, z wyjątkiem ministrów wojny i sprawiedliwości, którzy pozostali w Rzymie. Ministrowie złożyli dziś przysięgę w ręce króla.

### Śledztwo.

**Rzym**, 3 sierpnia. Wczoraj przewieziono Bresci'ego o godz. 3 w nocy z Monzy do Medyolanu. Miał on skute ręce i nogi. Po obu bokach siedzieli obok niego żandarmi, a prócz tego zamknięty wóz konwojowało 36-ciu żandarmów na koniach. Wzdłuż całej drogi rozstawione były patrole. Dzienniki medyolańskie donoszą, że wojsko i żandarmi zostali zasypani przez ludność obelgami, wobec czego następują liczne aresztowania. Linię telefoniczną między Monzą a Medyolanem zamknięto aż do dalszego zarządzenia, dla użytku publicznego, ze względu na publiczne bezpieczeństwo.

### Spisek anarchistyczny?

**Rzym**, 3 sierpnia. Dzienniki donoszą, że Bresci robił usiłowania ucieczki, wskutek czego nałożono mu kajdany. U aresztowanego na wyspie Elbie Quintavalle znaleziono podobno wiele bardzo ważnych dokumentów i fotografij. Na jednej fotografii, przedstawiającej Quintavallego napisany jest wyraz „zbrodnia“. (Dziwne to, bo anarchiści wogóle nie uznają zbrodni. Przyp. Red.). Druga fotografia przedstawia jakąś grupę, w której znajduje się Quintavalle, a prawdopodobnie i Bresci.

Policya aresztowała pewnego człowieka, niewiadomego nazwiska, który podaje, że urodził się w Benevento, bawił jakiś czas w Ameryce, a po powrocie do Włoch, bawił w Lombardyi. Policya uwięziła kochankę (?) Bresciego Emmę Quazza i przewiozła ją, oraz Lannera i Quintavallego do Monzy.

### Żałoba.

**Wiedeń**, 3 sierpnia. Z cesarskiego zarządzenia rozpocznie się żałoba dworska za króla Humberta w niedzielę dnia 5 sierpnia i będzie trwała przez cztery tygodnie.

**Berlin**, 3 sierpnia. W kołach rządowych sądzą, że cesarz Wilhelm zechce udać się osobiście do Rzymu na pogrzeb króla Humberta. W tym wypadku będzie cała linia kolejowa od granicy do Rzymu obsadzona wojskiem.

**Ischl**, 3 sierpnia. Arcyksiążę Rainer wyjechał wczoraj w południe do Rzymu, by reprezentować cesarza na pogrzebie króla Humberta.

**Rzym**, 3 sierpnia. Minister oświaty Gallo powołał Pietra Mascagni do Rzymu, aby porozumieć się z głośnym kompozytorem o napisanie *Requiem* na uroczyste złożenie zwłok króla Humberta w Panteonie.

## Wojna w Chinach.

W rozkazie dziennym do wojska kniaź Imeretyński oznajmia, iż w dniu 16/29 b. m. wysłał do cara telegram, w którym „ma szczęście“ donieść, że udający się do Chin, „oficerowie i szeregowcy pełni są poświęcenia i dążą na obronę honoru i godności Rosyi i na chwałę ubustwianego monarchy“. „Wszystkie oddziały proszą o złożenie do stóp Waszej cesarskiej Mości uczuć bezgranicznej wdzięczności za okazany im honor przez postawienie ich z bronią w ręku przed obliczem wrogów, i gotowości wszystkich i każdego z nich z poświęceniem oddania życia za swego wodza monarszego i drogą ojczyznę“. W dziwnem przeciwieństwie do tego żargonu „wiernopoddańczego“ znajduje się fakt, podany przez biuro Reutera, iż 6 dezerterów rosyjskich z bataliono strzelców stojącego w Częstochowie, uciekało do Prus przed wojną. Zostali oni jednak pochwyceni i rostrzelani „Gotowości oddania życia“ i t. d. — u nich przynajmniej nie widzimy.

**Londyn**, 3 sierpnia. Admirał Seymour odpłynął na pełne morze, udając się na naradę z wicekrólem Liu w Nankinie. Generał Gaselee przybył do Tientsinu i objął naczelne dowództwo nad wojskami angielskiemi.

Krążą pogłoski, że w Szan-si zamordowano 50 misyonarzy.

**Londyn**, 3 sierpnia „Standard“ donosi z Tientsinu, że z dokumentów, które znaleziono w pałacu Czung-li-yamenu wynika, iż wicekról prowincyi Czili zapewnił bokserów o swem poparciu.

**Londyn**, 3 sierpnia. Korespondent „Timesu“ z Pekinu Morison donosi pod datą 18 lipca:

Dotąd zginęło 5 Anglików, 7 Włochów, 4 Rosyan, 10 Niemców, 4 Austryaków — a między nimi kapitan Thomann, komendant „Zenty“ — 7 Amerykanów, 8 Japończyków i 11 Francuzów. Rannych jest 138 ludzi. Wszyscy posłowie, również jak członkowie poselstw i ich rodziny, między nimi poseł austro-węgierski Rosthorn i jego żona, żyją i mają się dobrze. Również i inne osoby mają się znakomicie. Oczekujemy cierpliwie odsieczy.

**Petersburg**, 3 sierpnia. Telegram, wysłany przez jen. Grodekowa do ministra wojny, donosi: Wojska rosyjskie pod dowództwem pułkownika Augustowa zdobyły 30 lipca fortecę chińską Hun-szun i wzięły wiele dział. Straty wynoszą: dwóch oficerów i sześciu żołnierzy zabitych, czterech żołnierzy rannych. Zdobycie fortecy Hun-szun ma wielkie znaczenie dla dalszych operacyj wojennych w Mandżuryi północnej.

**Berlin**, 3 sierpnia. Cesarz Wilhelm porzucił zamiar wyjazdu do Bremy, aby pożegnać znowu jaką wspaniałą mową odjeżdżające do Chin wojska; natomiast uda się zaraz do Wilhelmshöhe obok Kassel na letni wypoczynek.

**Londyn**, 3 sierpnia. „Times“ donosi z Szanghai pod datą 1 bm., że świeżo zamianowany komendant wojsk chińskich, który przybył właśnie do Pekinu, zajmuje bardzo wrogie stanowisko wobec cudzoziemców.

**Londyn**, 3 sierpnia. „Daily Express“ donosi, że Francuzi obsadzili Mongtse.

### Marsz na Pekin.

**Londyn**, 3 sierpnia. Donoszą z Czi-fu, że Chińczycy pobili japońską straż przednią, wyruszającą na Pekin. Japończycy utracili 150 zabitych i rannych.

### Zdetronizowanie cesarzowej.

**Londyn**, 3 sierpnia. Biuro Laffana donosi, że w Macao odbywa się wielki kongres chińskich zwolenników reform. Istnieje zamiar utworzenia armii 100-tysięcznej, celem zdetronizowania cesarzowej-wdowy i osadzenia na tronie cesarza Kwang-Su.

## Stowarzyszenia i zgromadzenia.

**Lwów.** Zwyczajne roczne Walne zgromadzenie członków Stow. robotników budowl. dla Galicyi i Bukowiny „Ognisko“ we Lwowie, odbędzie się we wtorek dnia 14 sierpnia b. r. o godzinie 7 wieczór w sali stowarzyszenia przy ulicy Ossolińskich l. 8, z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia członków. 2) Sprawozdanie z czynności, kasowe i udzielenie wydziałowi absolutoryum za r. 1899. 3) Wybór przewodniczącego, 12 członków wydziału, 3 członków do komisyi rewizyjnej i 5 członków do sądu polubownego. 4) Interpelacye i wnioski.

**Lwów.** Zgromadzenie towarzyszy stolarzy, rzeźbiarzy, organmistrzów i t. d. urządza na fundusz inwalidów, wdów i sierót, w niedzielę d. 5 sierpnia **wielką wycieczkę** na Cetnarówkę (za rogatkę Łyczakowską). Wycieczce towarzyszyć będzie muzyka 15 pp. Program nader urozmaicony.

**Drohobycz. Walne zgromadzenie „Siły“** odbędzie się dnia 5 sierpnia b. r. o godzinie 2 popołudniu. Porządek obrad: 1. Sprawozdanie ustępującego wydziału, 2. Udzielenie absolutoryum, 3. Reorganizacya stowarzyszenia, 4. Dowolne wnioski.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedz.: **Adam Bolesław Matejko.**
Wydawca: **Jan Englisch.**

**Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.**



Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).